

eschatologia buduje ją, przypominając, że „na końcu” jest *novum*, „nowy początek”, a nie zanurzenie się czy zatracenie w cyklu natury.

ks. Sylwester Jaśkiewicz

---

Alberto Maggi, *L'ultima beatitudine. La morte come pienezza di vita*, Editrice Garzanti, Milano 2017, ss. 139.

Alberto Maggi (ur. 6.11.1945 r. w Ankonie) jest włoskim bratem zakonnym Zgromadzenia Sług Najświętszej Maryi Panny (serwici) i znanym biblistą. Studiował na rzymskich uczelniach Marianum i Gregorianum oraz na jerozolimskim École Biblique. Od 1995 roku prowadzi wraz ze współbratem Ricardo Pérezem Centrum Studiów Biblijnych „Giovanni Vannucci” w Montefano w regionie Marche w środkowych Włoszech. Maggi jest autorem licznych publikacji. Obok prezentowanej książki do jego najnowszych dzieł należą: *Di questi tempi: Un inno alla vita per riscoprire la gioia di ogni giorno* (2018), *Chi non muore si rivede. Il mio viaggio di fede e allegria tra il dolore e la vita* (2012), *Versetti pericolosi. Gesù e lo scandalo della misericordia* (2011), *La follia di Dio. Il Cristo di Giovanni* (2010), *Il mandante. L'assassinio del Cristo secondo Giovanni* (2009).

Książka o śmierci włoskiego biblisty jest niezwykła z kilku względów. Przede wszystkim należy podkreślić, że choć dotyczy ona problematyki śmierci, to jednak jest to w istocie książka o życiu. Rozważania o życiu z perspektywy śmierci dzieli Maggi na cztery części, kompletując je prezentacją, wprowadzeniem, przypisami, bibliografią i podziękowaniem. Poszczególne części nie mają odrębnych tytułów, co mogłoby wskazywać na nieuporządkowanie materiału. W istocie jednak Maggi prowadzi czytelnika, tj. odsłania przed nim wciąż nowe przestrzenie, wychodząc oczywiście od tych najbardziej znanych i zapewne doświadczanych przez większość ludzi, jakimi są rozstania ze zmarłymi. Już w punkcie wyjścia, w samej prezentacji, Maggi dzieli się swoim niezwykłym przeżyciem, jakim była dla niego niespodziewana trzymiesięczna obecność w szpitalu i „walka o życie”. Był wtedy, jak sam wyznaje, właśnie w trakcie pisania książki o ostatnim błogosławieństwie, a więc o śmierci jako pełni życia. W ten sposób – reasumując swoje osobiste przeżycie – mógł sam się przekonać, co to znaczy umierać, co więcej, ze śmiercią, która była raczej teoretyczna i odległa sam wszedł w dialog.

Niezwykłość książki Maggi zawiera się w jej przesłaniu. Otóż włoski serwita stara się tak ukazać umieranie i samą śmierć, aby wyzwolić to niełatwe doświadczenie ludzkie z ciemnych i ponurych naleciałości historycznych, jakie zadomowiły się w religii, czyniąc ze śmierci prawdziwą nieprzyjaciółkę. Maggi nie ma najmniejszej wątpliwości, że na śmierć należy patrzeć jak na „siostrę”, „przyjaciółkę”, która wprowadza człowieka i mu towarzyszy w ostatecznej i pełnej realizacji własnego istnienia. Karmiąc czytelnika licznymi tekstami z Pisma Świętego, a zwłaszcza Ewangelii, Maggi chce nas utwierdzić w przekonaniu, że istotnie dobra nowina nie jest złą nowiną również w odniesieniu do śmierci. Przesłaniem Ewangelii jest prawda o tym, że poprzez śmierć osoba kontynuuje swoje istnienie w innym wymiarze, w ciągłym wzrastaniu i przekształcaniu siebie aż do pełnej realizacji. Zdumiewa to, że każdy człowiek jest jakąś niepowtarzalną indywidualnością, a co za tym idzie, nikt nie jest repliką kogoś. Człowiek przychodzi na świat, bo Życie i Miłość mają potrzebę objawiania się we wciąż nowych i niepowtarzalnych formach. W każdym człowieku przychodzącym na świat realizują się słowa: „I widział Bóg, że wszystko, co stworzył, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Stwórca, jak wielki Artysta, nie tworzy serii ani cykli, ale o każde swoje arcydzieło troszczy się i je ochrania. Również śmierć wprowadza człowieka w pełnię rzeczywistości Bożej w myśl jednego z siedmiu błogosławieństw, które kończą Apokalipsę: „I usłyszałem głos, który z nieba mówił: «Napisz: Błogosławieni, którzy w Panu umierają – już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo idą wraz z nimi ich czyny»” (14,13).

Śmierć nie jest, przekonuje Maggi, ani przegraną, ani unicestwieniem, ani nawet wejściem w stan oczekiwania, ale przejściem w wymiar pełni ostatecznej i wiecznego szczęścia. Stąd też zmartwychwstanie nie jest ani drugim życiem, ani nowym życiem, ale pełną realizacją tego jedyne go życia, które człowiek otrzymał. W ostatnim z podjętych zagadnień Maggi, mówiąc o końcu ziemskiej pielgrzymki Maryi, nawiązuje do prowadzonej dyskusji między „mortalistami” a „immortalistami”, a tym samym po raz ostatni zachęca, aby śmierć przyjąć pozytywnie, z uśmiechem.

*ks. Sylwester Jaśkiewicz*